

mentami sytuacji, gdy sprawy te rozstrzygane są za pomocą mechanizmu orzecznictwa sądowego. Po to, by przekonać się o zbędności wprowadzania barier konstytucyjnych, warto wiedzieć o kontrowersjach i konfliktach prawno-konstytucyjnych, do jakich konstytucjonalizacja tych barier może prowadzić.

Książka J. Barcza będzie stanowić kompendium wiedzy dla tych, którym przyjdzie się stykać z formalnymi i praktycznymi problemami, jakie powstawać będą w sferze stosowania prawa Wspólnot zachodnioeuropejskich na terytorium RP. Zawarty w niej materiał prawno-porównawczy będzie cennym punktem odniesienia w pracach nad tworzeniem nowej konstytucji. Chodzi tu jednak o generalne rozważania modelowe, a nie o wyczerpanie tematu. Są to bowiem sprawy, które staną się z pewnością ważnym obszarem badań prawnych całych zespołów badawczych w najbliższych latach. Związanie się z EWG jest przecież decyzją wywołującą wieloaspektowe skutki prawne, których rozpoznanie i analiza będą miały nie tylko walor naukowo-poznawczy, ale będą szczególnie ważne dla prawidłowej polityki legislacyjnej w procesie dostosowywania prawa polskiego do systemu obowiązującego we Wspólnotach.

Jerzy Jaskiernia

THOMAS M. FRANCK: *The Power of Legitimacy among Nations*. New York-Oxford 1990, 303 ss.

Jeden z najbardziej znanych współczesnych specjalistów z zakresu prawa międzynarodowego, nowojorski profesor Thomas Franck, od pewnego czasu zajmuje się filozoficznymi i etycznymi aspektami tej dziedziny prawa. W nurcie jego zainteresowań mieści się wydana niedawno, omawiana przez nas książka. U źródła jej leży przekonanie, że w wyniku eliminacji podziału świata na bloki polityczne zmieni się również podejście do prawa międzynarodowego. Jak wiadomo, jednym z podstawowych postulatów legislacyjnych jest stanowienie takiego prawa, które jest zgodne z przekonaniem podmiotów, do których dane normy są adresowane. W takiej sytuacji zwiększa się bowiem prawdopodobieństwo zachowań zgodnych z prawem, gdyż wymuszać je będzie nie tylko przymus państwowy, ale także (a w modelu idealnym: przede wszystkim) imperatyw moralny. Ta sama zasada powinna obowiązywać również w prawie międzynarodowym, nawet jeżeli założymy, że prawo międzynarodowe nie jest prawem w takim rozumieniu jak prawo wewnętrzne, ponieważ nie dysponuje aparatem przymusu, a przez to zobowiązania międzynarodowoprawne są jakby mniej doskonałe. Tym bardziej interesujące staje się pytanie, dlaczego znakomita większość państw dotrzymuje swych zobowiązań wobec innych podmiotów. Na to właśnie pytanie autor szuka odpowiedzi. Nie rozważa jednak zagadnień podstawy obowiązywania prawa międzynarodowego (nie interesują go takie kwestie, jak prawo natury czy też możliwość narzucenia norm prawnych wbrew woli zainteresowanych państw), lecz jego legitymizacji i elementów ją warunkujących.

Zdaniem Th. Francka, na przestrzeganie przez adresatów (podmioty prawa międzynarodowego, a przede wszystkim państwa) norm prawa mają wpływ cztery zasadnicze czynniki: stopień określoności normy, symboliczne nadanie wartości obowiązującej, spójność stosowania normy oraz przynależność państwa do społeczności międzynarodowej.

Aby być przestrzegana, norm musi być w wystarczający sposób określona. Niekiedy powinna być bardzo precyzyjna; w innych przypadkach wystarczy, jeżeli zostanie sformułowana w sposób ogólnikowy, lecz pozwalający na jednoznaczną wykładnię. W tym punkcie zgadzamy się z podanymi przez autora przykładami norm, które były stosowane przez społeczność międzynarodową w taki sposób, że ich treść nie budziła zastrzeżeń, są to zasada słuszności, sprecyzowana w orzecznictwie MTS odnośnie do delimitacji obszarów morskich, czy też zasadnicza zmiana okoliczności jako przesłanka wygaśnięcia traktatu. Budzi natomiast pewne wątpliwości powołanie się (inna sprawa, że nie bezkrytyczne) przez autora na normy imperatywne prawa międzynarodowego: jak dotąd, praktyka międzynarodowa nie wskazała jednoznacznie na przykłady takich norm, które powinny mieć w założeniu olbrzymi wpływ na funkcjonowanie całego systemu prawa międzynarodowego. Znakiem tym przykładem wymogu określoności normy jest obecna dyskusja w Sejmie dotycząca konieczności wydania ustawy gwarantującej prawa mniejszości. Prawo międzynarodowe formułuje dwie zasadnicze przesłanki ochrony mniejszości: zakaz dyskryminacji (w konwencji z 1965) oraz prawa pozytywne (art. 27 paktu praw obywatelskich i politycznych z 1966). Sformułowanie paktu jest jednak tak enigmatyczne, że pozostawia prawu wewnętrznemu znaczny margines swobodnej decyzji. Należałoby zatem dokonać wykładni paktu, np. w drodze ustawy określającej prawa i gwarancje dla mniejszości. Zagroziłaby wszelako wtedy tendencja organów stosujących prawo (administracji, sądów) do restryktywnego traktowania praw mniejszości. Nie ma więc idealnego wyjścia z sytuacji.

Symbolika, jaką posługuje się społeczność międzynarodowa, może odgrywać istotną rolę jako czynnik mobilizujący państwa do przestrzegania prawa międzynarodowego. Symbolika ta widoczna jest zwłaszcza w działalności ONZ i w prawie dyplomatycznym; bardzo silny jest ten element również w instytucji uznania państwa, wydaje się, że wiąże się to z kolejnym elementem legitymizującym zgodne z prawem działania państwa: faktem przynależności do społeczności międzynarodowej. Autor książki w interesującym wywodzie wykazuje, że w odniesieniu do wielu norm prawnych zwyczajowych obowiązują one niezależnie od woli państw. Może to budzić wątpliwości zwolenników wolicjonalnej teorii związania państw zobowiązaniami międzynarodowoprawnymi, jednakże logicznie rzecz biorąc, ponieważ żadne państwo nie jest w stanie funkcjonować w izolacji od innych państw, przestrzeganie pewnego minimum norm uniwersalnych leży w ich własnym interesie.

Wreszcie ostatnim czynnikiem wpływającym na przestrzeganie prawa przez państwa jest konsekwentne i spójne stosowanie norm. Autor podkreśla przy tym, że nie chodzi nawet o bezwzględne przyjmowanie identycznych rozwiązań w zbliżonych stanach faktycznych, lecz o możliwość uzasadnienia zastosowania różnych rozwiązań w sposób przekonywający dla społeczności międzynarodowej. Wydaje się, że w tym kontekście szczególną rolę odgrywa specyficzny charakter prawa międzynarodowego. Jak podkreślił wyraźnie MTS w wyroku w sprawie Nikaragui, w prawie międzynarodowym — inaczej niż w prawie wewnętrznym — możliwa jest zmiana obowiązującej normy przez działania państw, które w zasadzie powinny być uznane za *contra legem*. Nie można bowiem we wszystkich przypadkach stwierdzić, że działanie sprzeczne z obowiązującą normą nie jest jednocześnie elementem praktyki prowadzącej do powstania nowej normy prawa międzynarodowego, wyłączającej obowiązujące normy poprzedniej. Aby sprawę utrudnić, z drugiej strony należy jednak pamiętać, że same naruszenia prawa nie świadczą same przez się o tym, że dane normy przestały obowiązywać. Charakterystyczny jest tu przykład zakazu użycia siły w prawie międzynarodowym. Th. Franck ma pewne wątpliwości

odnośnie do jego obowiązywania w praktyce, tymczasem jakkolwiek państwa nie wyrzekły się stosowania siły w stosunkach międzynarodowych, to w każdym przypadku starają się zalegalizować swe działania przez powoływanie się na różne normy i instytucje prawa usprawiedliwiający używanie siły. Notabene również niestosowanie jakiegokolwiek normy nie świadczy o tym, że przestaje ona obowiązywać. Autor książki sugeruje np. nieobowiązywanie rozdziału VII Karty NZ. Tymczasem wkrótce po ukazaniu się książki mechanizm rozdziału VII zadziałał (w wojnie w Zatoce Perskiej).

Do przedstawionych wyżej wartości książki należałoby dołączyć jeszcze interesujący tok narracji, olbrzymią erudycję autora i swobodę poruszania się po różnych obszarach prawa i praktyki międzynarodowej. Wszystko to sprawia, że książkę Th. Francka można z czystym sumieniem polecić nie tylko specjalistom w zakresie prawa międzynarodowego i filozofii prawa.

Władysław Czapliński

JERZY CENTKOWSKI: *Szkolna edukacja historyczna w Republice Federalnej Niemiec*. Instytut Programów Szkolnych MEN, Warszawa 1990, 375 ss.

Niemcy, ich dzieje, a przede wszystkim osiągnięcia RFN, i to nie tylko na odcinku gospodarczym, ale także w dziedzinie kultury, nauki i oświaty cieszą się od lat w Polsce dużym zainteresowaniem. Wzrasta ono szczególnie dziś, kiedy szukamy dróg i sposobów przezwyciężenia negatywnych skutków stalinowskiego systemu władzy, który przez 45 lat paraliżował rozwój wszystkich dziedzin życia w Polsce i skutecznie odcinał nas od Europy Zachodniej. Najkrótsza zaś dziś droga powrotu do niej wiedzie przez Niemcy, posiadające bogate doświadczenia w przezwyciężaniu systemów totalitarnych.

Przedmiotem zainteresowania polskich historyków, pedagogów i polityków jest m.in. niemiecka teoria i praktyka nauczania. Świadczy o tym również recenzowana praca, napisana przez znanego historyka, autora wielu interesujących prac naukowych poświęconych najnowszym dziejom Polski i jej sąsiadów oraz zagadnieniom szkolnej edukacji historycznej.

Jerzy Centkowski podjął się trudnego zadania, a mianowicie usystematyzowania naszej dotychczasowej wiedzy o teorii i podstawach praktyki szkolnej edukacji historycznej w RFN. Jest to pionierska w naszej historiografii monografia na ten temat. Dotychczasowe bowiem badania w Polsce nad niemiecką dydaktyką historii dotyczyły głównie czasów Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Autor próbuje ukazać daleko idące zmiany, jakie zaszły w zachodnioniemieckiej teorii i praktyce nauczania historii w latach 1945-1989. Ponadto dąży do ukazania czynników, które ukształtowały współczesną teorię i podstawy praktyki nauczania historii w RFN. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że zachodnioniemiecka dydaktyka historii, będąca wynikiem ewolucji rodzimych koncepcji dydaktyczno-historycznych oraz recepcji dorobku zagranicznego zajmuje dziś czołowe miejsce w europejskim dorobku teorii edukacji historycznej. Doświadczenia niemieckie, które autor analizuje na łamach prezentowanej pracy, mogą więc być pomocne przy reformie polskiego systemu nauczania i to nie tylko historii.

Część badaczy wyraża pogląd, że zachodnioniemiecka teoria i praktyka naucza-